

(s. 142), a zatem ok. 2800 km². Badacz zwrócił jednak uwagę, że terytorium zewnętrzne nie było zwarte, miało także heterogeniczną strukturę, a obejmowało chociażby podzámce oraz należące do zamku wsie, dwory, folwarki, młyny, karczmy, lasy, pola, łąki, rzeki, jeziora czy jazy. Interesujące są również rozważania dotyczące zróżnicowanej społeczności zamkowej (*pilies visuomenė*), obejmującej m.in. zbrojnych, urzędników i ludność służebną. W ujęciu litewskiego historyka zamek był zatem nie tylko (i nie przede wszystkim) obiektem architektonicznym, lecz także strukturą terytorialną i społeczną.

Volungevičius zmierzył się również z niektórymi historiograficznymi mitami, np. ze stwierdzeniem, że „Giedymín zastał Litwę drewnianą, a zostawił murowaną” („Gediminas rado Lietuvą medinę, o paliko mūrinę”). Zdaniem badacza, jest to stwierdzenie nieuzasadnione, gdyż nie da się w odniesieniu do czasów wspomnianego władcy zauważyć żadnego planu stworzenia sieci zamków. Taką politykę dostrzegł autor dopiero w przypadku panowania Witolda (s. 265, 267).

Volungevičius nie uniknął pojedynczych błędów — np. jako datę śmierci Bolesława Krzywoustego podał 1158 r. (s. 101). Można też znaleźć zmieniającą sens literówkę we fragmencie, z którego dowiadujemy się, że Władysław Jagiełło przybył do Płocka („i Plocką”, s. 111), podczas gdy w przytoczonym fragmencie *Annales* Jana Długosza jest mowa ewidentnie o Połocku („in Poloczko”)⁹. Ponadto z niezrozumiałych powodów autor uznał puszkarza żytomierskiego Zygmunta za Bałta (s. 243), tymczasem w źródle nie ma mowy o jego przynależności etnicznej¹⁰, a samo imię nie jest bałtyjskie.

Nieliczne usterki i braki nie zmieniają jednak faktu, że recenzowana praca jest pozycją wartościową, a przy tym nowatorską. Perspektywa zaproponowana przez Volungevičiusa wydatnie wzbogaca historiografię Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Kamil Frejlich
Kuratorium Oświaty w Warszawie

* * *

Amanda B. Moniz, *From Empire to Humanity: American Revolution and the Origins of Humanitarianism*, Oxford University Press, Oxford 2016, ss. 328

Badanie dziejów filantropii zajmuje w historiografii anglosaskiej poczesne miejsce, którego wciąż nie znalazło na gruncie nauki polskiej. Wśród istotnych prac dotyczących tej problematyki najnowszą i w wielu aspektach innowacyjną jest *From Empire to Humanity* Amandy Moniz.

⁹ DŁUGOSSIUS 1997, s. 184.

¹⁰ *Lytovs'ka* 2005, s. 251–252.

Autorka jest dojrzałym badaczem związanym z Uniwersytetem Yale, American History Association oraz The Smithsonian's National Museum. Omawiana publikacja jest jej pierwszą monografią naukową (tymczasem powstaje następna)¹ i bazuje na dysertacji doktorskiej obronionej przez Moniz na Uniwersytecie Michigan w 2008 r.² Oryginalny tekst został skrócony, pozbawiony interesujących apendyksów, a w zamian za to wzbogacono go o nowe wnioski źródłowe oraz zmieniono jego strukturę, przesuwając nacisk z twierdzenia o kosmopolitycznym charakterze późnoosiemnastowiecznej filantropii na inne, śmielsze tezy.

W recenzowanej książce Moniz zagłębia się w świat dobroczynności Imperium Brytyjskiego drugiej połowy XVIII w. Opisuje historię prominentnych filantropów i towarzysztw dobroczynnych współpracujących ze sobą w Ameryce oraz w innych częściach Imperium, którzy wraz z wojną o niepodległość Stanów Zjednoczonych utracili poczucie wspólnej sprawy. Niegdyś działający ku chwale jednego Imperium, po wojnie stali się obywatelami różnych państw o rozbieżnych celach politycznych. Autorka przekonuje, że to właśnie polityczne oddalenie wpłynęło na pojawienie się w świecie anglo-amerykańskim „rewolucji w humanitarnej wrażliwości i praktyce”. Pokolenie amerykańskich aktywistów, którzy rozwinęli swoją działalność w ścisłej współpracy z mieszkańcami innych części Imperium, musiało na nowo wyobrazić sobie (*reimagining*) poczucie wspólnoty ze swoimi dawnymi współpracownikami. W rezultacie zarówno w oficjalnych kontaktach, jak i w prywatnej korespondencji porzucono retorykę pracy dla dobra swojego kraju na rzecz nowego, uniwersalnego podejścia do dobroczynności. W tej przemianie podejścia kryć ma się według autorki początek nowoczesnego myślenia o humanitaryzmie.

Moniz dyskutuje z wcześniejszymi ustaleniami w kwestii zmian, które zachodziły w społecznej wrażliwości w okresie 1750–1850, a jej głównym wkładem w toczoną dyskusję jest zaproponowanie nowatorskiego ujęcia. Autorka skupiła się na aktywistach społecznych zamiast na poszczególnych projektach lub instytucjach, dzięki czemu udało się jej barwnie przedstawić relacje między różnymi ruchami filantropijnymi, a w szczególności między ruchem na rzecz abolicji niewolnictwa w Wielkiej Brytanii a humanitaryzmem w bardziej ogólnym sensie. Takie podejście zrywa z popularną wśród autorów anglosaskich tradycją upatrywania w ruchu abolicjonistycznym punktu startowego przemian społecznej wrażliwości epoki (s. 13–14). Autorka wskazuje również na przesadny redukcjonizm stosowany niekiedy, by wytłumaczyć ogromny wzrost znaczenia dobroczynności w końcu XVIII w. Pogląd łączący to zjawisko jedynie z przemianami związanymi z kapitalizacją rynku jest wciąż nazbyt szeroko rozpowszechniony wśród historyków, którzy skłonni są minimalizować społeczno-kulturowe aspekty problemu. Moniz przekonuje, że takie wyjaśnienie nie uwzględnia tego, że aktywiści prospołeczni nawiązywali kontakty, które łączyły ich mimo ogromnego dystansu, niezależnie od różnic w rozwoju rynków oraz tego, że światowi anglosaskiej filantropii przewodziła specyficzna grupa zawodowa — lekarze (s. 6–8, 164–183).

Ważną innowacją jest zaproponowane przez Moniz ujęcie transatlantyckie, użyteczne nie tylko dla historii filantropii, lecz także historiografii w ogóle. Chociaż zazwyczaj działalność charytatywna badana jest jako zagadnienie narodowe, lokowane w obrębie historii dane-

¹ FEA 2016 (dostęp: 20 grudnia 2016).

² MONIZ 2008.

go kraju, autorka podjęła próbę wkroczenia na mniej wyeksploatowany obszar historii międzynarodowej, obejmującej jednak państwa należące do jednej strefy językowej. Wybór taki podyktowany został specyfiką przedmiotu badań.

Recenzowany tom podzielony został na siedem rozdziałów. Pierwsze cztery mają charakter chronologiczny i stanowią historię pokolenia aktywistów, którzy w końcu zuniwersalizowali swoje filantropijne motywacje. Rozdział I jest zarysem dziejów współpracy w ramach dobroczynności między mieszkańcami różnych części Imperium Brytyjskiego w pierwszej połowie XVIII w.; II skupia się na latach 1740–1770, gdy kształtowało się pokolenie prominentnych filantropów; w rozdziale III opisana została konfuzja, którą spowodowała wojna w koloniach angielskich; IV przedstawia, w jaki sposób próbowano radzić sobie z nową, powojenną rzeczywistością. Kolejne trzy rozdziały poświęcone zostały tematowi, które autorka postanowiła omówić szczegółowo: V, pt. „Circumnavigations of Charity”, koncentruje się na postaci podróżującego filantropa-celebryty Johna Howarda, który był ucieleśnieniem ideałów środowiska aktywistów; w rozdziale VI, „The Common Cause of Humanity”, zaprezentowane zostały relacje między ruchami prospołecznymi o różnym profilu; w rozdziale VII, „Ambivalent Cosmopolities”, przedstawiono przykłady odrzucenia zuniwersalizowanej retoryki filantropii.

Praca Moniz bazuje na imponującym materiale źródłowym. Wykaz wykorzystanych źródeł zajmuje czternaście stron, z czego dwie to lista rękopisów analizowanych przez autorkę podczas kwerend w licznych archiwach brytyjskich i amerykańskich; znaczną część stanowi korespondencja oraz raporty z obrad towarzystw charytatywnych. Wykaz opracowań obejmuje dzieła najważniejszych autorytetów zajmujących się podjętą tematyką.

Mimo niewątpliwych zalet w postaci nowatorskiego ujęcia i rozbudowanego aparatu naukowego książka Moniz posiada również pewne mankamenty. Największym jest, w mojej opinii, nieprecyzyjne określenie samego przedmiotu badań. Autorka — jak sama deklaruje — miała zamiar „podążać za grupą wiodących filantropów, kiedy rozwijali oni swoją działalność w przedrewolucyjnym świecie atlantyckim, mierzyli się z wojną domową i odnawiali związki między sobą podczas współpracy nad różnymi projektami w już niepodległej Ameryce” (s. 2). Takie zawężenie jest jednak nieprecyzyjne — „wiodący filantropowie” opisywani przez Moniz to grupa wyselekcjonowana arbitralnie, a wybór ten nie opiera się na jasnych kryteriach. Wątpliwości budzi również zastosowana metoda badawcza. Struktura pracy sugeruje, że pierwsze cztery rozdziały mają postać biografii zbiorowej, oprócz kilku uwag na temat pochodzenia społecznego i edukacji badanej grupy autorka nie usiłuje jednak dokonać jej pełnej charakterystyki (s. 39–42). Kolejne trzy rozdziały składają się z (niewątpliwie interesującego) zbioru uwag luźno związanych z przewodnią tematyką pracy, co kłóci się z powszechnie zalecaną w nauce anglosaskiej strukturą argumentacyjną, gdzie każdy z elementów wywodu winien być podporządkowany udowodnieniu przewodniej tezy³. Co więcej omówieniu przyjętej metodologii autorka poświęciła zaledwie trzy akapity wstępu (s. 2–3). W rezultacie wątpliwość może budzić faktyczna głębia analizy nieopartej ani na doprecyzowanym przedmiocie badań, ani na właściwej strukturze pracy.

³ Świeże refleksje na temat struktury argumentacyjnej oferuje np. EEMEREN 2013.

Zarzutem często stawianym historiografii anglosaskiej jest stawianie tez dotyczących zjawisk uniwersalnych z wykorzystaniem argumentów odnoszących się wyłącznie do świata anglojęzycznego. Książka Moniz nie stanowi w tym względzie wyjątku. Zawężenie istoty „początków humanitaryzmu” do przemian związanych z rewolucją amerykańską powinno być świadomym ograniczeniem badawczym zaznaczonym we wstępie. Retoryka zuniwersalizowanej dobroczynności nie jest przecież wyłączna dla badanych przez autorkę przeobrażeń społecznych⁴.

Specyficzną manierą Moniz jest wielokrotne podkreślanie płci omawianych przez siebie postaci, mimo że — jak sama zauważa — nie stanowi to przedmiotu jej zainteresowań (s. 22, 47–48, 93). Domyślać się można, że powracanie do tego wątku ma być formą nawiązania do tematyki płci kulturowej, coraz powszechniej badanej również na gruncie historycznym.

Mimo niedoprecyzowanych definicji oraz pewnej chaotyczności *From Empire to Humanity* jest książką cenną. Najmocniejszymi stronami tomu są koncentracja na tematyce do tej pory nieopracowanej oraz przyjęcie ambitnych, nowatorskich perspektyw badawczych. Na uwagę zasługuje również to, że został on wydany także w wersji elektronicznej, co czyni go łatwo dostępnym. Pozostaje wyrazić nadzieję, że prezentowany w książce Moniz nurt historii filantropii zakorzeni się również w naszej rodzimej historiografii.

Adrian Wesołowski
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

* * *

William B. McAllister, Joshua Botts, Peter Cozzens, Aaron W. Marrs, *Toward “Thorough, Accurate, and Reliable”: A History of the Foreign Relations of the United States Series*, Washington, Office of the Historian, U.S. Department of State, 2015, ss. 382

Studia naukowe poświęcone historii dyplomacji i historii polityki zagranicznej zdają się stanowić osobną dziedzinę badań historycznych. Ich specyfika wynika m.in. z konieczności porównywania źródeł wytworzonych przez wszystkich uczestników zagranicznych relacji — analizowanie bowiem historii stosunków bilateralnych w oparciu o źródła pochodzące tylko od jednej strony jest przedsięwzięciem z góry skazanym na niepowodzenie. Czasami lektura

⁴ Z podobną retoryką spotkać się można w niemal wszystkich środowiskach będących pod silnym wpływem idei oświecenia; w przypadku filantropii zaczęła ona dominować w różnych okresach od połowy XVIII do połowy XIX w.